Pełczyce, 13 września 2017 r.

Szanowni Państwo!

Radość moja była ogromna, gdy po powrocie z Mrzeżyna, zobaczyłem tyle wspaniałych prezentów nadesłanych przez Państwa i choć to nie heca, lecz prawda, ale podarunki otrzymałem za przyczyną prawdziwej Hecy.

„Dokument Nadania Imienia Konia" bezzwłocznie zawiesiłem w miejscu, na które często patrzę, obok ulubionych przeze mnie fotografii przyrodniczych moich wnucząt Dominika i Wiktorii, oraz wiersza mojej wnuczki (poniżej, na foto nie widać) „Zmierzch w jesiennym ogrodzie".

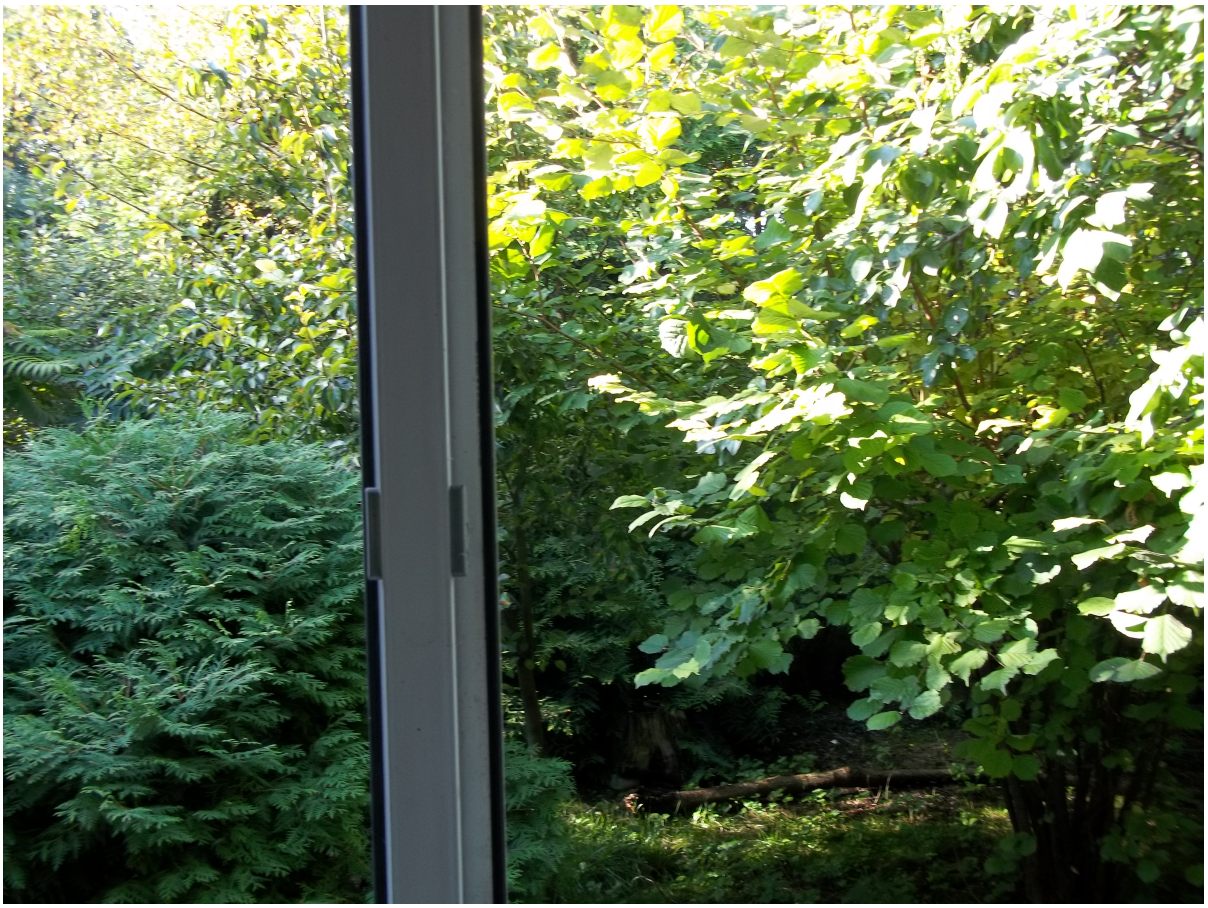


Jak widać na zdjęciu, koszulki z logo Nadleśnictwa Tuszyma, pasują na mnie idealnie. Tak jak jestem miłośnikiem przyrody, tak też jestem miłośnikiem książek. Radują mnie przysłane albumy. Będę je czytał oraz oglądał systematycznie i na wyrywki. Dziękuję serdecznie. Wszystkie pamiątki cieszą mnie i będę je wykorzystywać. Na pewno nie pokryją się kurzem.

Fotografie i „Dokument" sąsiadują z oknem, przez które widzę zieloność ogrodowego lasu i toczące się w nim życie. (Nie wiem tylko, co zrobić z wałęsającymi się kotami, które niszczą lęgi. Do dzikiej łasicy nie miałbym pretensji.) Ptaków przeróżnych sporo bywa. Przed

wakacjami widziałem jastrzębia, który wpadł za niedoszłą zdobyczą w gąszcz tui, ale z między gałęzi wygramolił się z pustymi szponami i dziobem.

Goszczą u nas jeże, widujemy zaskrońca. Mają co jeść – są żaby, dżdżownice i najróżniejsze owady. Byłoby może żyjątek więcej, gdyby nie przemysłowa uprawa roli, czyli pestycydy i herbicydy, a także karczowanie śródpolnych zadrzewień (bo to samosiejki, panie). Kilka lat temu znalazłem przy drodze nieżywego nosorożca. Sądzę, że to był ostatni Oryctes nasicornis w tutejszej okolicy.



Wakacje miałem pełne atrakcji. Sporo wędrowałem plażą i ścieżkami leśnymi. Powoli pływałem łodzią motorową meandrami rzeki Regi. Słuchałem poszumu szuwarów, śpiewu trzciniaków, obserwowałem rodzinę kurki wodnej (nie łyski) i cieszyłem oczy kaczkami, łabędziami i kormoranami.

Także wypływałem w morze, ale niezbyt często. Bałtyk zazwyczaj był wzburzony, sztormowy. Gdy się uspokoił wypływałem dość daleko. Wtedy wyłączałem silnik, napawałem się ciszą i rozmyślałem przy lekkim kolebaniu łodzi.

Jeszcze raz dziękuję za wyróżnienie mnie w konkursie, za dokumenty Hecy, za pamiątkowe podarunki i za życzliwość Państwa.

Heca niech zdrowo bryka i radośnie rży pod opieką Państwa Leśników z Tuszymy.

Wszystkim Państwu życzę zdrowia, radości i zadowolenia z opieki nad polską przyrodą.

Darz Bór!

Andrzej Iwankiewicz